Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, piątek 12 stycznia 1906. Nr. 10

3 ct. (6 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odniesienie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. — Załączniki 20 Koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie
p. Maryan Hupczyc
Administracya „NOWIN" Zacisze 7. od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudn.

Na Lwów skład i ekspedycya
AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO
Pasaż Hausmana 3.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ul. Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godziny 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z KRAJU.

Z ZAKOPANEGO.

(*Halny wiatr. Sezon. Sporty. Choroby*).

Co się tu działo przed kilku tygodniami, o tem ludzie jeszcze teraz spokojnie mówić nie mogą. Zahulał wiatr halny pod koniec listopada, ale taki, jakiego już kilkanaście lat nie było. Zrywał dachy, zmiatał kominy, górale całą jedną noc stróżowali, żeby ratować, gdyby miano dom obalić, albo porwać. Wiele osób składało rzeczy do kufrów na wszelki wypadek. I nigdzie jeszcze meteorologowie nie mają żadnej wskazówki, po którejby nastanie „halnego", albo, jak w alpach mówią, Föhnu, przewidzieć można. Szczęście, że taki najazd krótko trwa, boby się ludzie pochorowali.

Od świąt śliczna pogoda i dobra sanna. Kraj cudny, że się nie można dosyć napatrzeć i naoddechać, więc też sezon zimowy, ten najzdrowszy i najpiękniejszy rozwinął się w całej pełni. Do nowego roku było tu osób o 800 więcej, niż roku poprzedniego, (głównie z Królestwa). Ile gości obecnie na dłuższy pobyt tu bawi, w tej mierze zarządziła klimatyka osobny, doraźny spis, mieszkania zimowe wszystkie zajęte, pensyonaty pełne, wieczorami wszędzie jasne światło. A za dnia w południowych godzinach mnóstwo osób się przechadza, przeważnie bez futer, za to w „kapcach", które się po śniegu nie ślizgają. Dzieci zaś całe roje brzęczą, a jadą na saneczkach, lub je ciągną. Sport ten rozwinął się nadzwyczajnie; przerozmaite są kształty tych kolorowych saneczek. Na Antałówce, na Modrzejowiu śmigają ludzie, także dorośli z góry na tych saneczkach, a bywa też, że do fiakra przymocowują z tyłu sznurem, jedne za drugiemi po dziesięć saneczek, a na każdej ktoś siedzi. Fiakier wyciąga tę karawanę ku Kuźnicom i Jaszczurówce, a z powrotem każde saneczki pędzą już same, aż na Krupówki. Zaczął się też rozpowszechniać sport nartowy (ski), a w kierunku ku Kościeliskom są po temu właściwe przestrzenie. Oczywiście, że przeważają tu goście z pod zaboru rosyjskiego, którym przerwy kolejowe i pocztowe dobrze się dały we znaki.

Zataić ani można, ani należy, że w całej Nowotarszczyźnie szerzy się szkarlatyna i dyfterya, i szkoła ludowa tutaj na kilka tygodni zamknięta. Nic to dziwnego wobec warunków w jakich górale, nawet zamożni żyją, wobec ich zupełnej obojętności na choroby. Niemniej trzeba zaznaczyć, że zarządzenia władz są niedostateczne, a o naprawę stosunków nikt się nie stara. Te choroby wśród ludności nie są dla gości niebezpiecznemi, jeżeli tylko zastosowują ostrożność, zwłaszcza co do zakupna wiktuałów, nabiału, które bywają po domach roznoszone.

W miejsce ś. p. Horoszkiewicza zamianował Wydział krajowy nadzorcą technicznym budowy wodociągów inż. Kornellego. Prace dotychczasowe pozwalają już na zrobienie

---

MARC TWAIN.

—o—

Pierścień brylantowy.

(Nowella).

—o—

Było to na jakie dwa tygodnie przed świętami Bożego Narodzenia.

Nie wielu podróżnych znajdowało się na dworcu, to też z łatwością przyszło mi zająć oddzielne „coupe".

Udawałem się z Londynu do Paryża, wysłany przez ojca, jubilera, w celu zawiezienia na miejsce przeznaczenia nader kosztownego pierścienia, nabytego dla kogoś z rodziny panującej.

— Brylant ten przedstawia wartość przeszło 1000 funtów, upominał mię ojciec, — to też miej go wciąż na oku i strzeż, aby ci go nie ukradziono. Podróż ta, to pierwsza próba twojej samodzielności, dowód samopomocy, jaki musisz złożyć przed objęciem interesu w Glasgowie, na czele którego radbym cię postawić.

Uśmiechnąłem się ironicznie na te słowa. Do objęcia kierownictwa milionowego interesu nie spieszyłem się, ale co do dojrzałości życiowej, na tym punkcie mogłem być o siebie zupełnie spokojny. Nawet mowy nie powinnoby być o zgubieniu, a tem mniej o pozwoleniu wyprowadzenia w pole przez złodzieja.

Skończyłem przed kilku dniami lat 21 i doprawdy ojciec nie miał najmniejszego powodu do traktowania mię jako dziecko.

Wsunąłem pudełko z klejnotem do wewnętrznej kieszeni surduta i od czasu do czasu przekonywałem się za pomocą dotyku o istnieniu cennej posyłki. Nie widziałem pierścionka, który mi ojciec doręczył w przezornem opakowaniu. Po wypaleniu cygara i przejrzeniu dzienników, przyszła mi myśl obejrzeć tę drogocenność. Wyjąłem „etui" z kieszeni i otworzyłem. Na niebieskim pluszu przepyszny brylant połyskiwał wszystkiemi barwami tęczy.

Byłem formlanie olśniony.

Któżby oparł się pokusie przymierzenia takiej ozdoby? Wsuwałem wspaniały pierścień na każdy palec po kolei. Najlepiej odpowiadał wskazującemu palcowi u prawej ręki. Przystawał doskonale, ciasnym był w samą miarę.

To nie doprowadziło do wniosku, iż nigdzie pierścień nie był bardziej bezpieczny, niż na palcu. Tu można go ukryć przed okiem świata pod rękawiczką zamszową i nikt nie domyśli się niczego. Tak, to będzie najpewniejsze i najpraktyczniejsze schronienie. Myśl zamieniłem w czyn i powoli ściągnąłem rękawiczkę, byłem zupełnie sam w wagonie, nic mi zatem nie przeszkadzało napawać się olśniewającym ogniem połyskującego klejnotu.

Nagle w okienku wagonu ukazała się postać obca, był to konduktor, przybyły dla ostemplowania biletu. Wnet też szybkim ruchem nasunąłem rękawiczkę, tem bardziej, iż za pół godziny pociąg dobiegał do Dovru.

Z Dover udałem się na statek mający mię zawieźć do Calais. Znajdowało się tu zaledwie kilku pasażerów, w tej liczbie dwie damy.

Jedna z nich była starszą i przez cały ciąg przeprawy jadła i piła bezustannie. Ale ta druga... mało będzie, gdy powiem, iż była to wymarzona piękność, pełna zachwycającego wdzięku. Trudno było oderwać wzroku od tej istoty uroczej. Przechodziłem wciąż około fotelu, na którym siedziała. Jakie ta kobieta miała oczy, a jakie przepyszne włosy złocistego koloru!

O ile mogłem zauważyć, była zupełnie samą.

Zanim znalazłem sposobność zbliżenia się do niej, zeszła blisko połowa podróży. Przechodziłem około niej może pięćdziesiąt razy, gdy nagle wyrzekła:

— Czy mogę trudzić pana prośbą

planów ujęcia głównych źródeł. Roboty zostaną na wiosnę podjęte. Ze strony gminy są tu ciągle na każdym kroku trudności, z całą przekorą podnoszone.

Z Bochni piszą: Staraniem Tow. dem. w Bochni, wygłosi poeta i publicysta, p. Andrzej Niemojewski w sobotę dnia 13 stycznia b. r. w sali kasyna wykład na temat: „Chwila obecna w Rosyi".

Tarnów, 10 stycznia. (*Tania kuchnia katolicka. — Odczyt. — Porządki w mieście*).

Tania kuchnia katolicka rozwija się bardzo dobrze. Z wykazu grudniowego widzimy, ile biednych ludzi korzystało z tejże kuchni. Oto wykaz: kuchnia wydała obiadów 2819, połowę obiadów 106, kolacyi 863, śniadań 1253, herbat 1277 i chleba 1122.

Staraniem „Eleuteryi" odbędzie się w Tarnowie w niedzielę odczyt prof. Bujwida z Krakowa.

Tarnów ma pretensye do większego miasta w Galicyi, a porządki nie gorsze, niż w zapadłej mieścinie galicyjskiej. Tak brudnego i niechlujnego przedmieścia jak Grabówka i Zabłocie nie ma nawet Żabno. A i w śródmieściu nie lepiej. Kamienice w rynku, to wstrętne rudery z ciasnemi schodami i korytarzami, powybijanemi oknami i poszarpanymi dachami. Na rynku codziennie śmiecie i kałuże błota. Największy brud koło samych studzien miejskich, gdzie legiony obszarpanych „wodziarzy" mają swoje główne obozowisko. Żydowska ulica, plac Rybi i inne części śródmieścia tarnowskiego mają bruk pełen wybojów i najeżonych skał, że można nogi połamać, idąc trochę odważniej. Na pl. Kazimierzowskim koło pomnika Mickiewicza harcują psy bezkarnie i zanieczyszczają nieogrodzoną rabatę. Przed pomnikiem samym regularnie leży codziennie kilku pijaków w kanale, lub walą się po łbach spici „stronnicy magistraccy". To też policya tarnowska nigdy im żadnej przykrości nie zrobi, a pan burmistrz tak zgrabnie umie koło nich chodzić, że się na żadnym nie przewróci. Na ul. Krakowskiej uderza nas smród, z każdej prawie kamienicy się wydostający, a największy koło cukierni Delekty, starostwa i urzędu pocztowego. — Naturalnie, że wobec tego, że wszędzie tak śmierdzi, nie potrzebne są miejskie „pisoary" i nie ma ich wcale, chyba... w magistracie. Ładna historya.

Z Jasła piszą nam: (*Defraudacya i malwersacya. — Zmiany w sądzie*).

Pomocnik kancelaryjny tut. sądu Teofil Irauth od całego szeregu miesięcy popełniał malwersacye w tut. sądzie w ten sposób, że pobierał od stron stemple, które na dokumentach i wyrokach nie przylepiał, lecz przeprowadzał, jako „nacyonowane". Dalej naciągał podpisy na weksle od tut. adwokatów, radcy sądu, burmistrza i t. p. pieniądze podejmował, a tak samo podejmował pieniądze na weksle, które miał wypłacać. Prócz tego w ostatniej chwili wypożyczał gotówkę od rozmaitych osób.

Na razie wiemy, że szkody wyrządził na około 12.000 koron, a skarb państwa poniosi szkodę w kwocie przeszło 1600 koron. — Cichy i za wzór stawiany ten sprytny oszust, umiał sobie swoją pilnością i grzecznością zjednać wszystkich, co ułatwiło mu zdobyć poważniejszą sumę i umknąć do Ameryki. Pozostawił żonę i dziecko bez środków do utrzymania.

W tut. sądzie zaszły następujące zmiany w urzędowaniu:

Dotychczasowy sędzia dla spraw karnych sekretarz p. Szostkiewicz objął z dniem 1 b. m. sprawy cywilne, a agendy dla spraw karnych objął ponownie sekretarz sądu p. Klimecki, znany z przydomku „sędziego niezawisłego".

Stan oblężenia w Galicyi?

Piszą nam z Wiednia:

Agitacya za reformą wyborczą, jak wiadomo, roznamiętniła wielce Rusinów. Na różnych wiecach, których było bez liku, padały nawet groźby o *rizaniu Lachiw.*

W dobrze poinformowanych kołach wiedeńskich utrzymują, że wobec wrogiego i groźnego usposobienia ludu ruskiego we wschodniej Galicyi względem Polaków, rozważano podczas ostatniej bytności namiestnika hr. Potockiego we Wiedniu w kołach rządowych, ewentualność ogłoszenia stanu oblężenia w powiatach Horodenka, Zbaraż i Podhajce, jako najbardziej zagrożonych. Dotychczas nie powzięto jeszcze co do tego żadnej decyzyi.

Tragedya miłosna we Lwowie.

Z miłości dla służącej.

We Lwowie w domu przy ul. Krasickich l. 14 zaszedł wczorajszej nocy tragiczny, a dotąd niewyjaśniony wypadek, którego jedna ofiara już życie utraciła, a druga znajduje się w groźnym stanie pod opieką lekarzy w szpitalu.

Władysław Pettesch, adjunkt kolei państwowych, a syn aptekarza w Złoczowie, utrzymywał od kilku tygodni stosunek z pewną dziewczyną, służącą, obecnie bez obowiązku; dziewczyna ta odwiedzała go bardzo często, prawie codziennie. Była też i wczoraj. Wieczorem usłyszała sąsiadka Pettescha wydobywające się z jego mieszkania jęki, dała tedy znać o tem stróżowi. Ten jednak, wiedząc, że Pettesch nie jest sam w mieszkaniu, nie przywiązywał do tego znaczenia i dopiero dziś rano próbował dostać się do jego mieszkania.

Kiedy zaś na kilkakrotne pukanie nie otrzymał odpowiedzi, otworzył okno górne u drzwi i tą drogą dostał się do wnętrza. Tam zastał wijącego się z bólu Pettescha, leżącego na podłodze, na łóżku zaś bez znaku życia ową dziewczynę. — Stróż pospieszył natychmiast po lekarza, który zastosował wszelkie wskazane środki, dzięki czemu udało mu się przyprowadzić Pettescha do przytomności i bóle jego złagodzić. Dziewczyna była już bez życia. Wnet nadeszła komisya sądowo-lekarska, z której polecenia odwieziono Pettescha do szpitala, zwłoki dziewczyny zaś, nazwiskiem Katarzyny Bandurowskiej, odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Pettesch, przesłuchiwany przez komisarza policyi p. Kultysa, odmawiał wszelkich zeznań, to też na razie nie znane są szczegóły i przyczyny tragicznego wy-

---

o przywołanie kelnera? Tak mi słabo, pragnęłabym pokrzepić się kieliszkiem koniaku.

Mówiła po francusku. Głos jej brzmiał słodko i mile. Na razie byłem tak zmięszany, iż nie mogłem się zdobyć na odpowiedź. Ukłoniłem się tylko i pobiegłem do bufetu, przynosząc żądany napój. Podziękowała mi z godnością. Mógłbym rzec, że piła, jak kanareczek, gdyby kanarki używały jakichkolwiek trunków.

— Mam nadzieję, że się pani cokolwiek wzmocniła, zauważyłem nieśmiało.

— Tak, zapewne, szeptała, dziękuję panu; od czasu jak owdowiałam, nieraz popadam w stan podobnego omdlenia.

To mówiąc przycisnęła do oczu koronkową chusteczkę, ocierając zwolna spływającą łzę.

Teraz już wiedziałem, czemu była smutna. Ach jakżebym rad pocieszyć ją!

Przypadkowo w pobliżu jej znalazło się małe krzesełko. Ośmieliłem się przysunąć je i zająć miejsce obok niej, choć śmiałość ta wywołała rumieniec na mojich policzkach. Dama nie wydawała się jednak obrażoną i niebawem gawędziliśmy jak najswobodniej. Nie była dumną ani wyniosłą, przeciwnie uchodziłby mogła za wcielenie uprzejmości i słodyczy.

Opowiadała mi, że spędziła trzy dni w Londynie. Miała tam do załatwienia ważne interesa, a teraz powraca do willi poza Paryżem, w której od chwili zgonu najdroższego męża pędzi dni samotne. W Calais musi się z kimś widzieć, dlatego dopiero wieczorem wyrusza w dalszą drogę.

Wszystko to wyszczebiotała z ujmującą szczerością. Doszedłem do przekonania, że i dla mnie najwłaściwszy byłby wyjazd wieczornym pociągiem. Oświadczyłem jej to, co nie zdawało się jej sprawiać przykrości. Powiedziała nawet, że podróżuje się chętniej w miłem towarzystwie, przytem obrzuciła mię spojrzeniem, ale jakiem? Opowiedziałem jej również, iż jechałem do Paryża z ważnem zleceniem ojca, ale o pierścionku nie wspomniałem ani słowa; spoczywał spokojnie pod rękawiczką, którą włożyłem jeszcze przed Dovrem.

Skoro przybyliśmy do Calais, urocza towarzyszka wyznała mi, że jest bardzo głodną, postanowiliśmy tedy wspólnie obiadować w hotelu. Ponieważ zaś sala jadalna była nadmiernie natłoczoną, podczas gdy nieznajoma poprawiała toaletę w numerze, kazałem nakryć w gabinecie oddzielnym.

Nie wzięła mi tego bardzo za złe, i zaczęła z widocznym apetytem spożywać przyniesione potrawy.

Teraz przyszła kolej na zdjęcie rękawiczki. Pytanie tylko, co należy począć z pierścionkiem, czy włożyć go do etui, czy też pozostawić na palcu?

Kto jest choćby po trochu psychologiem, odgadnie, jakie postanowienie powziął w tym wypadku młody dwudziestoletni mężczyzna, pozostający w towarzystwie pięknej kobiety.

Nieznajoma jadła nie wiele. Po deserze zagadnęła z nienacka:

— Czy pan nie pali?

— Więcej aniżeli potrzeba — odparłem — ale tutaj, przy pani?

— Ależ nic krępuj się pan wcale. Lubię mężczyzn palących.

Powstałem dla wyjęcia z paltotu papierośnicy, ale towarzyszka moja wdzięcznem poruszeniem położyła miękką rączkę na mojej dłoni, ach co to była za rączka i rzekła cała zapłoniona:

— Muszę panu uczynić pewne wyznanie. Bawiłam przez dłuższy czas w Hiszpanii, gdzie wszystkie niemal damy palą tytoń. Czy panu nie jest niemiłym widok kobiety z papierosem w ustach?

— Niemiłym? Ależ pani!

— Jesteś pan zbyt wytwornym światowcem dla wypowiedzenia swego w tym względzie zdania. Ale biorę uprzejmość pańską za dobrą monetę. A teraz proszę popróbować mojego papierosa.

---

padku. Prawdopodobnie zachodzi tu podwójne samobójstwo przez otrucie, ponieważ znaleziono w mieszkaniu i skonfiskowano mnóstwo flaszeczek z rozmaitymi płynami.

Sprawę oddano prokuratoryi państwa.

Ze sfer nauczycielskich.

Lwów, 10 stycznia.

„Ankieta“ krakowska napsuła krwi lwowskiemu Tow. Pedagogicznemu, które jest a przynajmniej było, towarzystwem w większości konserwatywnem i wszechpolskiem. Delegatów lwowskich gniewało zwłaszcza stanowisko, zajęte przez „ankietę“ wobec Rusinów. (I my nie wyobrażamy sobie, żeby wspólna akcya z Rusinami, usposobionymi hajdamacko względem Polaków — była możliwa *przyp. red.*)

Na posiedzeniu delegat lwowski p. Siciński gwałtownie atakował kierowników ankiety. Zdaniem p. Sicińskiego w całej akcyi ich przebijało zupełne niezrozumienie zajętego stanowiska, zupełny brak jasno wytkniętej przewodniej myśli, działanie w kierunku założenia właściwie nowego towarzystwa, a tem samem dalsze rozbijanie się i tak rozdrobnionego nauczycielstwa.

Wobec tego referent postawił następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że nam trzeba się łączyć, a nie rozbijać, gdyż towarzystw mamy i tak dosyć,

zważywszy, że Tow. Pedagogiczne od szeregu lat stanowi faktycznie widomą głowę całego nauczycielstwa w kraju,

zważywszy, że my, jako delegaci tak licznego towarzystwa, znaleźliśmy się wobec „ad hoc“ urobionych delegatów z nauczycieli krakowskich, którzy figurowali jako delegaci mniejszości,

zważywszy, że brak zrozumienia stosunku między działalnością kolegów Polaków, a kolegów Rusinów wyrządziłby sprawie narodowej olbrzymie szkody,

zważywszy, że ambicya i chęć przewodniczenia celom ogólnym do osiągnięcia przez pewne jednostki celów osobistych jest szkodliwą, etc. referent stawia rezolucyę:

1. Zgodnie z uchwałą Ankiety uznajemy konieczność stworzenia organizacyi zawodowej w celu wywalczenia przy pomocy środków, konstytucyjnie dozwolonych — należnego nauczycielstwu ludowemu w Galicyi stanowiska w społeczeństwie i płac odpowiadających stanowisku temu.

2. Jesteśmy przeciwni wysyłaniu deputacyi do Wiednia i memoryału do Tronu, gdyż uważamy użycie tych środków za krok niepraktyczny, interesom narodowym szkodliwy, a dla sprawy naszej żadnej nie przedstawiającej korzyści“.

Zgromadzenie było b. burzliwe, a opinie podzielone. Ostatecznie zgromadzenie rozeszło się, nie powziąwszy żadnej uchwały.

Przebieg zgromadzenia świadczy jednak dowodnie, że **solidarność** nauczycielstwa jest rzeczą bardzo **trudną do osiągnięcia**.

Co słychać w mieście?

Kraków, 12 stycznia.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Ernesta i Honoraty. — Jutro w sobotę Hilarego biskupa. — Pojutrze w niedzielę Im. Jez.

Piątek.

Teatr miejski zamknięty.

Ze spraw miejskich. We środę odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera. Na posiedzeniu tem uchwaliła sekcya w myśl referatu r. m. Uderskiego wezwać magistrat, aby się udał z prośbą do policyi, żeby żołnierze policyjni bacznie pilnowali dokładnego czyszczenia chodników w mieście. Następnie zwróciła się sekcya na podstawie referatu r. m. Turskiego do swego przewodniczącego, aby postarał się u prezydenta miasta o przedłożenie sekcyi projektu regulaminu sekcyjnego. W dalszym ciągu obrad postanowiono wezwać magistrat o wydanie norm odnośnie do parcelacyi gruntów pod nowe ulice. Do rozpatrzenia zaś projektów czyszczenia miasta, stósownie do życzenia prezydenta wybrała sekcya komitet, w skład którego weszli radcy: Beringer, dr Domański, Kosobudzki, Markus i Turski. W końcu przyznała sekcya szereg kredytów podatkowych w zakresie wydziału ekonomicznego.

Henryk Marteau, którego koncert odbędzie się w Krakowie w sali „Sokoła“ dnia 15 b. m. przynosi zaszczyt sztuce francuskiej, która pomimo dekadencyi politycznej Francyi, nie przestaje być przewodniczką w kulturalnym pochodzie narodów. Pomimo niemieckiego współzawodnictwa, pierwsze skrzypce zostają w rękach Francuzów. Daremnie sili się Burmester przewyższyć Henryka Marteau!

Pomimo niezaprzeczonego talentu berlińskiego skrzypka, pobija go Marteau subtelnym smakiem i ową elegancyą francuską, której nigdy nie dorówna niemiecka rutyna.

Henryk Marteau został pozyskany przez lwowską Filharmonię na jeden koncert we Lwowie i w Krakowie — w przededniu jego wyjazdu na dłuższe tournée do północnej Ameryki, gdzie mu ofiarowano najwyższe warunki, jakie są wogóle tam praktykowane.

Stow. służby katolickiej w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie dnia 14 b. m. o godzinie 9 wieczór w lokalu „Przyjaźni“.

Kradzież 27.000 kor. na poczcie na Kazimierzu. Głośna sprawa kradzieży 27.000 kor. w tutejszej poczcie filialnej na Kazimierzu (Kraków VI.) weszła — jak się informujemy — na nowe tory. We środę aresztowano jednego z winnych pocztowych, jako podejrzanego o tę kradzież. Wczoraj przesłuchiwano go w policyi do późnej nocy. Dzisiaj odbywa się dalsze przesłuchiwanie. Bliższe szczegóły w tej interesującej sprawie podamy w jutrzejszym numerze.

Obdzieranie chłopców na ślizgawce. Onegdaj zgłosił się do tutejszej policyi Franciszek Siara, uczeń III klasy realnej i podał, że dnia 5 bm., gdy ślizgał się na stawach za rogatką Wolską, napadło go kilku chłopców w wieku od 14 do 18 lat i przemocą zabrało mu łyżwy wartości 3 kor. Student

Wyjęła szybko z torebki podróżnej papierośnicę i podała mi ją.

Wtedy podniosłem w górę rękę a nieznajoma ujrzała zapewne pierścień brylantowy.

— Może się panu nie podoba ten zapach — zapytała dama, pociągnąwszy kilkaktrotnie papierosa — pochodzi to z perfumowanego tytoniu. Ja palę ten tylko gatunek, przypuszczam, iż panu nie wyda się on zbyt nie miłym.

— Przeciwnie. Posiadamy widocznie jednakie gusta, gdyż mi smakuje.

Jeżeli mam być szczerym, byłem odmiennego zdania, ale za nic w świecie niezdradziłbym się przed nią z przykrem uczuciem, jakiego doznawałem.

Paliliśmy milcząco przez jakiś czas.

Cóżby piękna nieznajoma powiedziała, myślałem, gdybym jej wyznał że jestem w niej zakochany...

* * *

Nagle zerwałem się i ku wielkiemu przerażeniu przekonałem, że spałem jak zabity. W pokoju było całkiem ciemno, głowa ciężyła mi jak ołów. Podszedłem z wysiłkiem ku oknu i obejrzałem się niespokojnie po pokoju. Gdzież była moja towarzyszka? Dlaczego spałem? Przycisnąłem guzik od elektrycznego dzwonka i w kilka sekund ukazał się garson ze świecą.

— Gdzie pani? — zapytałem.

— Pani wyszła przed trzema godzinami, mówiąc, że ma mały sprawunek do załatwienia i że niebawem powróci. W żadnym jednak razie, zapowiedziała, że jej bratu, który cierpi straszliwie na morską chorobę, przeszkadzać nie wolno.

Odeszła przed trzema godzinami? Nie kazała wchodzić do chorego brata! Cóż to znaczy? Usiadłem dla zebrania myśli i mimowolnie ręką namacałem pudełko, schowane w wewnętrznej kieszeni surduta. Równocześnie rzuciłem okiem na palec.

Pierścienia ani śladu.

Jakby żądłem żmii dotknięty, zacząłem przebiegać gorączkowo pokój, następnie padłem wyczerpany na fotel, ukrywając twarz w dłoniach.

* * *

Nazajutrz o godzinie 9 stanąłem skruszony przed obliczem ojcowskiem i rozpocząłem całą prawdę.

Podczas gdym ze wstydu i wściekłości łzy wylewał, rodzic mój uśmiechał się ironicznie.

— Uspokój się — rzekł. — Patrz. Oto leży pierścień ten sam, nienaruszony.

Nie mogłem słowa wymówić ze zdziwienia.

— Skoro cię dama opuściła, był jeszcze czas podążenia do Dowru. Pierścień znajdował się w moich rękach jeszcze wczoraj wieczorem.

— Ależ, ależ, nic nie pojmuję. Jeżeli ukradła pierścień, po cóż go tobie, ojcze powróciła?

— Ponieważ była zapłacona. Dama ta nie jest z zawodu złodziejką, ale łapaczką złodziei, oddającą nam niemałe usługi. Tak byłeś pewny siebie, mój kochany, iż postanowiłem dać ci nauczkę, która ci się przyda na przyszłość.

Gdym nieco odetchnął, rzekłem rozżalony:

— A jednak była to ryzykowna próba z twojej strony, ojcze, urządzać taką zabawkę z tak drogocennym brylantem!

Ojciec się roześmiał:

— Mój kochany chłopcze, za kogo bierzesz twojego starego ojca? Brylant w pierścieniu... był fałszywy.

podał, że gdy opadnięty przez zgraję młodych rabusiów, nie chciał im dobrowolnie wydać łyżew, wówczas jeden z nich chwycił go za piersi, a następnie powaliwszy na lód, groził mu wydobytym nożem. Na skutek tego doniesienia wdrożyła policya dochodzenie, w toku którego okazało się, że tego rodzaju napady powtórzyły się już kilkanaście razy w ciągu tegorocznego sezonu ślizgawkowego. Ażeby zapewnić bezpieczeństwo ślizgającej się młodzieży, postanowiła policya postawić posterunek policyjny za rogatką Wolską. Nazwiska tych młodych rabusiów są już policyi znane.

Sprytna złodziejka. W ostatnich czasach popełniono szereg śmiałych kradzieży z mieszkań prywatnych w mieście. Wdrożone dochodzenie wykazało, że kradzieży tych dopuściła się niejaka 15 letnia Józefa Knapikówna, która pod rozmaitymi pozorami wkręcała się do prywatnych mieszkań i kradła wszystko, co tylko jej w ręce wpadło. Dotychczas stwierdzono, że Knapikówna spełniła 15 kradzieży. Przeważnie kradła garderobę, jakkolwiek nie gardziła też kosztownościami i zegarkami. Złodziejka część rzeczy, pochodzących z kradzieży zastawiła, część zdołała jej policya odebrać.

Kradzieże płaszczów w szkołach. W policyi zgłoszono znowu kilka kradzieży płaszczów w szkołach średnich. W ostatnich dniach skradziono np. kilka płaszczów w gimnazyum Sobieskiego, dalej w seminaryum nauczycielskiem itd. Wogóle kradzieże szkolne stają się już sezonowe, bo od kilku lat każdej zimy stale się powtarzają, a policya dotąd nie może wpaść na trop szajki złodziejskiej.

Wypadek ekspresa. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala ekspresa J. Mędralę, który we środę wieczór przy znoszeniu fortepianu w ul. Długiej, doznał złamania kilku żeber.

Nauczka dla propinatorów. Dzierżawca propinacyi miejskiej w Bochni Nuchim Hofstetter prowadził wojnę wódczaną z tamtejszym kupcem Lieberem Ebersohnem, utrzymującym skład wódek słodzonych (niepodlegających prawu propinacyi) i odbywał u niego rewizye pod pozorem poszukiwania trunków propinacyjnych. Jedna z takich rewizyj odbyła się w październiku roku zeszłego. Propinator przybrał sobie do asystencyi sierżanta policyi miejskiej i usiłował przemocą otworzyć zamknięty skład Ebersohna. Na to Ebersohn odsunął Hofstettera od drzwi składu, chwycił za flaszkę i zawołał: „Kto się zbliży, temu łeb rozbiję“. Hofstetter zaniechał rewizyi, ale zrobił doniesienie do prokuratoryi państwa. W śledztwie przyznał się Ebersohn do czynu, ale tłómaczył się, że żądał od Hofstettera okazania upoważnienia do odbycia rewizyi, którego tenże wcale nie posiadał. Prokuratorya państwa oskarżyła Ebersohna o zbrodnię gwałtu publicznego.

Rozprawa toczyła się onegdaj przed krakowskim trybunałem karnym. Obrońca adwokat prof. dr Rosenblatt wywodził, że niema żadnej ustawy, któraby propinatorom nadawała prawa urzędników publicznych, że Hofstetter działał bezprawnie, chcąc przedsięwziąć rewizye bez jakiegokolwiek upoważnienia władzy i pogwałcił przepis § 3 ustawy zasadniczej, określającej, kiedy wolno przedsiębrać rewizye. Trybunał podzielił zapatrywania prawne obrońcy i wydał **wyrok uwalniający.**

Nauczka dla propinatorów!

Zmarli: Apolonia Piątkowska, przeżywszy lat 88, zmarła we środę dnia 10 b. m. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w piątek o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Reformackiej l. 1.

Odpowiedzi redakcyi. W. P. *E. M.* w Krakowie. Na razie dziękujemy. Teka redakcyjna jest zapełniona.

Telegramy „Nowin“.

Z Królestwa Polskiego.

Wieści z Królestwa.

Warszawa. Prezydent miasta Warszawy przedstawicielom obywatelstwa warszawskiego, którzy się zebrali w ratuszu, celem narad przygotowawczych do wyborów do dumy, dał odmowną odpowiedź na ich żądanie, ażeby podczas wyborów do dumy znieść stan wojenny. Stan wojenny — jak oświadczył prezydent miasta — jest skierowany przeciwko działalności rewolucyonistów socyalnych, którzy chcą przeciwdziałać przedsiębraniu wyborów do dumy i dlatego też tylko dzięki stanowi wyjątkowemu owe wybory do dumy mogą się odbyć w porządku. — Zniesienie stanu wyjątkowego nastąpi dopiero wtedy, kiedy kraj będzie spokojny. Wobec tego zgromadzenie postanowiło przeprowadzić wybory, ale żąda, aby wszystkim uprawnionym do głosowania zapewnić możność zgromadzania się i możność koalizowania, dalej, aby prasie nadać zupełną swobodę i aby uwolnić przestępców politycznych.

Z Łodzi donoszą, że niemiecka „Lodzer Ztg“ została zawieszoną przez generał-gubernatora, a drukarnię jej opieczętowano.

List otwarty posła Daszyńskiego był dla tutejszych sfer socyalistycznych niespodzianką i sprawił przykre wrażenie. Przygotowuje się odpowiedź.

W Siedleckiem, w powiecie Garwolińskim, otoczono kolejno wojskiem 3 dwory, poddano je ścisłej rewizyi, poczem aresztowano w Zadybiu Jana Pruszkowskiego, w Jagodnem Edwarda Szydłowskiego, a w Mazowiecku Mieczysła Szydłowskiego. W Mławie aresztowano naczelnika „Depot“, inżyniera Michałowskiego i kilkanaście osób z personalu pomocniczego.

Wczoraj o godz. 5 rano, wykonano wyrok śmierci na nadkonduktorze Kowalewskim, który padł trupem, ugodzony kilku strzałami rewolwerowymi.

Koleje w Królestwie.

Bydgoszcz. (Urzędownie). Ruch na linii iwangrodzko-lubelskiej kolei nadwiślańskiej został znowu podjęty. Ruch towarowy do Petersburga via Mława-Warszawa jeszcze wstrzymany.

Zamach na szefa policyi.

Berlin. Z Warszawy donoszą: Szef policyi w Nowym Mińsku został na ulicy zastrzelony. Sprawca uciekł.

Romans

najpiękniejszej na świecie kobiety, spisany przez nią samą.

14) (Przekład z włoskiego).

—o—

Gorącej krwi dama nie spoczęła, aż pewnej nocy do jej willi, leżącej opodal pałacu Strozzi, wśliznął się Pietro i stał się jej wielbicielem. Uczyniła to może na przekór mnie, gdyż z powodu mego wpływu na księcia i z powodu mojej nadzwyczajnej piękności, czuła dla mnie śmiertelną nienawiść.

Zamierzała ona dostać w swe sieci i księcia Francesco, dlatego Pietro Bonaventuri, który prawie nigdy od jego boku nie odstępował, był pożądaną osobą, mogącą ułatwić ten stosunek.

Skoro Bonaventuri został szambelanem i kochankiem owej znakomitej damy, zapomniał o poprzedniem ubóstwie, o prostackiem swem pochodzeniu i stał się dworakiem wyniosłym, który wobec swego pana jak robak się płaszczył, wszystkich innych dumnie i hardo traktując.

Tak był szalonym, że się publicznie chełpił z faworów wdowy Borgiani.

Jednej nocy arystokratyczni panowie dworu wyprawiali uroczystość, na której bardzo wiele pili. Pietro Bonaventuri siedział obok Roberta de Ricci, siostrzeńca Donny Cassandry Borgiani. Wiedziano, że ten młody człowiek czuł się prawdziwie nieszczęśliwym, że jego ciotka przy wyborze wielbiciela tak się bardzo poniżyła.

Podczas tej uczty rozmawiali szlachetni panowie i dworacy o nas, kobietach. Pietro twierdził, że nie ma we Florencyi kobiety, któraby go nie przyjęła, gdyby jej zażądał.

Przeciwnik Ricci Gattolini krzyknął:

— Kłamiesz! Nasze kobiety florenckie są daleko moralniejsze, niż twoja Capello i Borgiani.

Ricci skoczył i krzyknął:

— Może się to tyczyć Bianci Capello, która jest żoną Bonaventuri i przyjaciółką księcia... Ale Signora Borgiani... Kto ośmiela się tę szlachetną damę mięszać i porównywać z Bonaventuri, którego ojciec jest zwykłym kramarzem?

Pietro Bonaventuri, którego zbyt obfite libacye już dobrze odurzyły, odpowiedział Ricciemu:

— Pańska piękna ciotka Cassandra myśli inaczej. Oto klucz od jej sypialni i rzucił na stół „żelaznego przyjaciela“, którym raj otwierał.

Robert del Ricci, który pragnął bądź co bądź bronić honoru swego rodu, chociaż wiedział o tym miłosnym stosunku, zawołał:

— Pyszałku! Klucz nie jest żadnym dowodem. Był zapewne we drzwiach przedpokoju, w którym sypia służąca.

Żart ten pobudził wszystkich do śmiechu a rozpłomienił Pietra Bonaventuri...

Rzucił pugilares z pieniędzmi pod nogi Ricciemu i rzekł:

— Zakładam się o te pięćdziesiąt dukatów, że panu w ciągu jednej godziny — teraz jest już północ — z sypialni mojej Cassandry powiem: „Dobra noc“.

Ricci zbladł z wściekłości i krzyknął:

— Zapłacisz mi za to.

Bonaventuri ukłonił się z szyderskim uśmiechem i szepnął:

— Częściej ja całowałem obnażone kolana twojej ciotki, niż ty jej ręce.

Już nazajutrz szturmował Ricci do pałacu księcia Francesco, prosząc go, ażeby zuchwalstwo Bonaventuri, hańbiącego jedną z najznakomitszych rodzin Florencyi starał się ukrócić.

Książę, po oddaleniu się rozżalonego siostrzeńca Cassandry, przywołać kazał swego szambelana i rzekł:

— Bonaventuri, zaniechaj stosunku z Signorą Cassandra lub go ukryj z wielką przezornością. Ricci zagraża twojemu życiu, a ja nie mogę cię obronić. On cię zasztyletuje.

Walka w kopalni.

Berlin. Z Sosnowca donoszą, że w jednej z kopalń przyszło pomiędzy górnikami a kozakami do krwawego starcia. Robotnicy zwabili kozaków w zasadzkę. — Z obu stron było wielu zabitych i rannych. Robotnicy zostali panami placu, rozpędzili dyrekcyę i zajęli kopalnię.

Z caratu.

Witte o sytuacyi

Petersburg. „Nowoje Wremia" podaje oświadczenie Wittego, jakoby manifest z dn. 31 października nie ukrócał samodzierżawia cara (?). Witte wyraził przekonanie, że **armie powracające z Mandżuryi przyczynią się do przywrócenia porządku wewnątrz kraju.** Zdemoralizowaną jest tylko część armii, znajdująca się na tyłach, mniejwięcej 30 procent, armia mandżurska t. j. 70 procent jest wierną, i utrzymaną w dyscyplinie.

Duma.

Petersburg (Pet. aj. tel.). Według urzędowego doniesienia ukaz carski z 24 grudnia postanawia przyspieszenie zwołania dumy państwowej, co razem z rozmaitemi zarządzeniami, na których opiera się system wyborczy, wymaga nader rozległych przygotowań. Główna część tego materyału odnosi się do ułożenia list wyborczych, których wygotowanie przekazano komitetom ziemstw i miast. Dla załatwienia tych spraw udzielił minister spraw wewnętrznych bezzwłocznie odpowiednich wskazówek władzom administracyjnym. Ogłoszenie jednak list wyborczych możliwem będzie dopiero później, nowa bowiem ustawa wyborcza z 24 grudnia powiększa liczbę wyborców 10-cio, a nawet 15-to krotnie. Ułożenie list wyborczych wymaga jeszcze dużo czasu, przynajmniej dwa miesiące, licząc od ogłoszenia ustawy. Po zestawieniu list wyborczych ma nastąpić ich ogłoszenie i poprawienie, na co ukaz przewiduje czas trzech tygodni.

Celem przyspieszenia zwołania Dumy ukaz porucza nie senatowi, lecz samej Dumie weryfikacyę mandatów i określa, że Dumę należy uważać za legalnie ukonstytuowaną, jeżeli senat przynajmniej połowę członków Dumy ogłosi. Rząd więc uczynił ze swej strony wszystko, co możliwe, by przyśpieszyć zwołanie Dumy, lecz mimo to załatwienie koniecznych praw przedwstępnych wymaga **dużo czasu.** a w każdym razie najmniej 50 dni. Deputowani mogą dopiero **z końcem kwietnia zebrać się w Petersburgu, jeśli przez powstania i inne rozruchy, życie normalne nie będzie zakłócone.**

Przed wyborami do „Dumy".

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Od 21 stycznia dozwolone będą zgromadzenia wyborcze.

Reakcya na całej linii.

Petersburg. Prąd reakcyjny w wysokich sferach rządowych rosyjskich bierze górę. A w Moskwie i w Petersburgu są na porządku dziennym aresztowania i rewizye domowe. Liczba aresztowanych przestępców politycznych jest niesłychaną. Bardzo wielką ilość osób rząd kazał rozstrzelać lub powiesić bez sądu.

Do tej pory wprawdzie nie cofnięto w zasadzie wolności prasy, pomimo to jednak z pomocą szykan administracyjnych i policyjnych zdołano zamknąć większą część dzienników postępowych i demokratycznych.

Większą część redaktorów zamknięto do więzienia. Bardzo wiele drukarń pozamykano, aby w ten sposób uniemożliwić wychodzenie dzienników pod innemi nazwami. We wszystkich dziennikach postępowych i liberalnych urządzono rewizye w kasach i w administracyi i pozbierano sumy przeznaczone na wsparcia dla ubogich dotkniętych skutkami strejków. Policya przy konfiskowaniu tych pieniędzy nie zważała na protesty wydawców i redaktorów i radziła im ironicznie, aby zwrócili się bądź do rady deputowanych robotników, bądź też do „sojuzu sojuzów".

Prześladowanie urzędników telegraficznych.

Petersburg. Rząd rosyjski zdecydował się przyjąć z powrotem do służby tych urzędników telegrafu, którzy brali udział w bezrobociu. Pomimo przecież owego przyjęcia tych urzędników do służby rząd nie przestaje prześladować ich drobnostkowemi zarządzeniami biurokratycznemi.

I tak mają oni być ukarani w drodze administracyjnej przedewszystkiem przez to, że muszą bezpłatnie pracować w godzinach pozabiurowych, dalej tracą w roku bieżącym prawo do wszelkich remuneracyi i dodatków pieniężnych, zebrane zaś tym sposobem fundusze mają iść na wynagrodzenie tych urzędników, którzy nie wzięli udziału w bezrobociu telegraficznem.

Powstanie Łotyszów.

Petersburg. W Reszycy pojmały wczoraj wojska 15 przywodców łotyskich. — Oprócz tego jeden przywódca zginął. — Główny przywódca ruchu Granijd uciekł. Umysły poczynają się uspokajać. W Rydze na ulicy Szpitalnej przyjęto przechodzący batalion wojska strzałami z trzech domów. Wojsko odpowiedziało ogniem, 13 osób aresztowano. Podczas rewizyi znaleziono w tych domach broń. Powstańcy rozpuszczają w obieg w okolicy pieniądze z wizerunkiem przywódcy powstania.

Wojska jenerała Orłowa oblęgają miasto Temzei w okręgu Wolmar.

Berlin. Do „Lokal-Anzeigera" donoszą z Rygi: Parowiec „Michał", który przybył tu z Londynu, wpadł w ręce rewolucyonistów. Zabrali oni wszelką broń, znajdującą się na pokładzie parowca.

Berlin. Z Rygi donoszą, że w znacznej części Inflant i Kurlandyi nastało już częściowe uspokojenie. Niemiecka kolonia w Rydze ogłasza odezwę, aby Niemcy nie spieszyli się z ucieczką, gdyż są widoki utrzymania spokoju.

Berlin. Z Petersburga donoszą do „Berliner Tageblattu", że dotąd w Estonii

---

Bonaventuri zaprzeczył wszystkiemu i zaprzysiągł, że się nigdy stosunkiem z Cassandrą Borgiani chwalić nie będzie. Książę pożegnał go słowami:

— Czyń, co uważasz za najlepsze. Jeżeli stanie się nieszczęście, sam będziesz temu winien.

Książę chciał mi, jako noszącej zawsze nazwisko mojego męża, oszczędzić smutku i zmartwienia, dlatego postanowił swego szambelana wysłać do Francyi.

We mnie zrodziła się litość dla mojego męża. Zaprosiłam go raz do siebie i namawiałam, aby zaprzestał swych miłosnych stosunków z Donną Borgiani i uprzedziłam, że Książe pragnie go wydalic z kraju.

Pietro popadł we wściekłość i przysiągł że Ricciemu i wszystkim nieprzyjaciołom na przekór, przeciw woli swego pana będzie odwiedzał Borgiani.

— Jeżeli ty, krzyczał, jeszcze jedno słowo piśniesz, to ci gardło rozpłatam... Już dość długo z cierpliwością noszę rogi na głowie przypięte przez ciebie.

Podczas tej sceny wszedł książę i rzekł do niego:

— Precz z moich oczu!

Do mnie zaś zwrócony dodał ze smutkiem:

— Pani mąż nie chce się ratować. Sam gotuje sobie los, na jaki zasłużył.

Bonaventuri, odszedłszy odemnie, spotkał na ulicy Ricciego. Skoczył ku niemu, a wydobywszy pistolet, groził, że go zastrzeli, skoro jeszcze raz pójdzie ze skargą do księcia.

Ricci dobył szpadę, wytrącił mu pistolet z ręki i dodał:

— Za nadto jesteś podłym, aby uczciwy człowiek dotknął cię choćby końcem szpady.

Panowie Ricci ponownie zjawili się u księcia.

— Pozwól, wysoki panie, abyśmy hańbę, jaką Pietro Bonaventuri okrył Signorę Cassandę, zmyli jego krwią.

Książę odpowiedział:

— Róbcie, co wam się podoba. Nie chcę o niczem wiedzieć.

Wieczorem odjechał do Pratolino, gdzie miał letnie mieszkanie.

W nocy dnia 2 grudnia 1569 odwiedził Pietro swoją uwielbianą i pozostał u niej aż do rana. Przy bramie stało na straży dziesięciu służących dobrze uzbrojonych, którzy go mieli odprowadzić do domu, ponieważ ich pan wiedział, że na niego panowie Ricci czatują.

Na moście Santa Trinita rzucił się oddział zbrojnych na powracającego i powstała zacięta walka, że krew popłynęła strumieniem.

Towarzysze Pietro rozbiegli się na wszystkie strony, pozostawiając go samego. Ale on nie stracił odwagi, schronił się do wąskiej uliczki za kościołem Santo Spirito i oparłszy się o mur, oczekiwał na nowy atak nieprzyjaciół.

Wnet ukazali się dwaj bandyci, najęci przez Ricciego.

Bonaventuri, owinąwszy lewą rękę płaszczem, prawą się bronił.

Jeden z bandytów rzucił się na ziemię, podczołgał się i zadał Pietro ranę sztyletem. Raniony wypuścił broń, gdyż ból straszny pozbawił go sił i upadł na kolana.

Wnet jednak lewą ręką wydobył myśliwski kordelas i zaczął się bronić obydwóm bandytom. Otrzymał też nowy cios w głowę i rozciągnął się na ziemi.

Leżąc, czekał, aż wreszcie jeden z morderców nachylił się nad nim i utopił nóż w jego piersiach.

Ostatnie jego wyrazy były:

— Umieram! Przeklęty świat!

W tej samej godzinie zbudziła się Cassandra posłyszawszy, że tajemnicza furtka, od której Bonaventuri klucz posiadał, została otwartą i ciężkie czyjeś kroki coraz bardziej zbliżają się.

Drzwi gwałtownie otworzyły się i przy blasku lampy Cassandra ujrzała swojego siostrzeńca Ricci, wchodzącego ze służącym.

Ciąg dalszy nastąpi.

---

splądrowano 29 dóbr. W sobotę ujęto „prezydenta“ Rzeczypospolitej estlandzkiej, krawca Schultza i natychmiast go rozstrzelano.

Uspokojenie?

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Z Nowo-Rosyjska nadeszła dzisiaj pierwsza wiadomość od czasu zawieszenia tamże stanu oblężenia t. j. dn. 9 b. m. Według tych wiadomości nastąpiło uspokojenie. Strejk urzędników poczty i telegrafu kończy się. Mimo, że miasto znajduje się w ręku partyi rewolucyjnej nie wydarzyły się niepokoje i starcia w tej mierze jak to dzienniki doniosły. W Rostowie nad Donem przeszły święta spokojnie. Ruch kolejowy przywrócony.

Rewolucya na Kaukazie.

Petersburg. Dziennik „Słowo“ donosi, że ogłoszone sprawozdanie namiestnika Kaukazu nie jest kompletnem. Położenie na Kaukazie jest niepokojącem. Wszystkie drogi są w rękach powstańców.

Berlin. Petersburski korespondent „Tageblattu“ telegrafuje: Z dobrze poinformowanej strony donoszą mi, że ks. Woroncow-Daszkow w ostatniem sprawozdaniu przedstawia położenie swe jako rozpaczliwe. Otoczony on jest szpiegami. Każdy rozkaz, każdy wyraz, wypowiedziany w jego gabinecie, dostaje się niebawem do wiadomości rewolucyonistów. Wskazuje on wyraźnie i imiennie na kilku gubernatorów, których podejrzywa o stosunki z rewolucyą. Położenie coraz bardziej się pogarsza. **Wszystkie koleje są w rękach rewolucyonistów.** Komunikacya ogromnie utrudniona. Gubernator prosi w końcu o **wysłanie dwóch korpusów armii.**

Rewolucya w Syberyi.

Londyn. Z Nagasaki telegrafują: Kapitan okrętu przewozowego, który przybył tutaj z Władywostoku z rosyjskimi podróżnymi na pokładzie, opowiada, że wszystkie doniesienia z Syberyi dają tylko słaby obraz tego, co się tam dzieje. **Cały kraj ogarnęło powstanie.** Wojska dopuszczają się codziennie s t r a s z n y c h o k r u c i e ń s t w wobec mieszkańców.

Petersburg. Wiadomości nadchodzące z Syberyi i Mandżuryi brzmią rozpaczliwie. Jenerał Zakomieckij, który otrzymał rozkaz przywrócenia porządku wzdłuż kolei syberyjskiej, telegrafuje do ministra wojny, że z powodu **buntu wojska wzdłuż linii kolejowej** nie może przebyć przez Ural. Zbuntowane wojska **zniszczyły lor na** lodzie na jeziorze Bajkalskim i przeszkadzają połączeniu z armią, znajdującą się po stronie mandżurskiej. Cały okręg Złatoust znajduje się w ręku rewolucyonistów.

RÓŻNE TELEGRAMY.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Jak słychać, bar. Fejervary otrzymał upoważnienie zamianowania **kilku komisarzy rządowych** w komitatach, w których objawia się bierny opór. (Jest to zarządzenie niekonstytucyjne. — *Przyp. red.*).

Dalej donoszą, że rząd nosi się z myślą niezwoływania sejmu węgierskiego na dzień 1 marca ze względu na groźbę koalicyi, że ewentualnego ponownego odroczenia nie przyjmie do wiadomości.

Fejervary u cesarza.

Bupapeszt. Biuro Węgierskie donosi z Wiednia, że br. Fejervary był dzisiaj na posłuchaniu u cesarza i zdawał sprawozdanie o położeniu politycznem. Br. Fejervary zostaje jeszcze jutro we Wiedniu i będzie ponownie u cesarza.

Wiec kobiet we Lwowie.

Lwów. Wiec kobiet polskich, zwołany przez „Czytelnię kobiet“, uchwalił rezolucye z żądaniem równouprawnienia politycznego dla kobiet, a to powszechnego, czynnego i biernego prawa wyborczego do rady państwa, oraz równouprawnienia z mężczyznami przy wyborach do wszystkich ciał samorządu. Rezolucye te będą przesłane prezydentowi gabinetu br. Gautschowi z prośbą o uwzględnienie ich przy opracowaniu projektu reformy wyborczej.

Przyszły prezydent Francyi.

Paryż. W kuloarach izby twierdzą, że umiarkowani unioniści republikańscy i progresiści wezmą udział w zgromadzeniu partyi republikańskiej w celu wyboru wspólnego kandydata rzeczypospolitej. W ten sposób wybór **Fallieres'a** nastąpiłby ze znaczną większością. Słychać, że izba będzie odroczoną aż do wyboru prezydenta rzeczypospolitej.

Antywojskowa proklamacya.

Paryż. Ogólny związek robotników ogłosił plakatami oświadczenie, zwracające się w gwałtownych słowach przeciw militaryzmowi i protestujące przeciwko wszelkiej myśli o wojnie. R o b o t n i c y ż ą d a j ą p o k o j u.

Macedonia.

Sofia. Przybyło tu 4 delegatów serbskich rewolucyonistów, między nimi wydawca pisma „Autonomiczna Macedonia“ Paszkowicz i Giordikowicz. Odbywają oni konferencye z przywodcami rewolucyonistów bułgarskich w sprawie **wspólnego postępowania w Macedonii.** Rokowań dotąd nie ukończono.

Unia cłowa serbsko-bułgarska.

Sofia. Organ rządowy „Nos Wiek“ podnosi, że unia między Serbią a Bułgaryą ma jedynie na celu ukształtować stosunek obu państw na zasadach ekonomicznych. Bułgarya wcale nie pragnie naruszenia interesów Austryi, której życzliwość dla młodego księstwa jest zawsze potrzebną. Dziennik wyraża nadzieję, że skupczyna utrwali projekt unii, która leży także w interesie Serbii.

Trzęsienie ziemi.

Monte Leone. (Kalabrya). Wczoraj o g. 9·54 wieczorem dało się tutaj odczuć silne trzęsienie ziemi. Powstała panika. — Szkód nie wyrządziło trzęsienie żadnych.

Konferencya w sprawie Marokka.

Paryż. „Petit Parisien“ donosi, że Visconti Venosta delegat Włoch na konferencyi marokkańskiej w Algeciras zgłosi wniosek kompromisowy, na który zgodzi się zarówno rząd francuski, jak i włoski.

Madryt. „Impartial“ donosi, że minister spraw zagranicznych zamierza się porozumieć z redaktorami pism madryckich, aby nie ogłaszali niedyskretnych wiadomości z konferencyi w Algeziras, celem zapobieżenia trudnościom dyplomatycznym.

Różne wiadomości.

Śledztwo w sprawie tragicznej śmierci porucznika Grüblera, zwrócone przeciw Abrahamowi Ungarowi, podejrzanemu o zabójstwo, zostało zastanowione, a Ungar puszczony na wolną stopę.

Ofiary szulerni w Montecarlo. Z Marsylii donoszą do „Matina“: W jednym z pierwszorzędnych hoteli skończyli tragiczną śmiercią: Emile Lion, 30-letni właściciel realności i jego narzeczona, Juliette Dupont. Wrócili oni z matką narzeczonej z Montecarlo, gdzie Lion przegrał całe swe mienie, t. j. przeszło 400.000 franków. Emil pozbawiony środków do życia, oświadczył Julli, że zamierza popełnić samobójstwo. Panna, która kochała go bezgranicznie, rzekła na to, że gotową jest podzielić los Emila. I oto pod nieobecność matki desperat poodkręcał kurki gazowe w pokoju, w którym zamknął się z narzeczoną. Gdy pani Dupont wróciła do hotelu, zastała młodą parę bez znaku życia.

Modne bilety wizytowe. W Paryżu wprowadzono modę ozdabiania biletów wizytowych malutką fotografią własną.

Ruch wychodźczy do Ameryki. Krajem, z którego ludność najliczniej emigruje, są Włochy. Tracą one w ciągu roku 507 976 mieszkańców. Najsłabszym jest ruch wychodźczy we Francyi; wynosi on bowiem rocznie tylko 26.876; podczas gdy we Francyi żyje przeszło milion cudzoziemców. Drugie miejsce, po Włoszech, zajmuje Anglia; ta ma rocznie 453.531 wychodźców. Jestto właściwie tylko zmiana miejsca. Anglicy bowiem przenoszą się do krajów, w których panuje ich obyczaj i język: do Kanady, Australii, Natalu, Kraju przylądkowego i Stanów Zjednoczonych. Z Austro-Węgier emigruje rocznie 234.636 osób, z Rosyi 46 888, z Niemiec 36.310.

Ślub Alicyi Roosevelt, córki prezydenta Stanów Zjednoczonych z p. Langwoithem odbędzie się 17 lutego w Domu Białym, w Waszyngtonie. Związek pobłogosławi biskup Henry T. Satterlee. Po ceremonii kościelnej będzie podane śniadanie w wielkiej sali stołowej. Tylko rodziny nowożeńców i najbliżsi przyjaciele będą świadkami aktu uroczystego.

1906

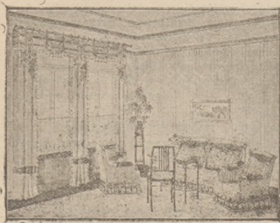
Prenumeratę

na czasopisma polskie, francuskie, włoskie, angielskie i niemieckie przyjmuje

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
6, św. Jana (Hotel Saski). 12

ZAKŁAD POGRZEBOWY
LEONA GAWLIKA
w Podgórzu, Rynek Nr. 5

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 11



MAGAZYN MEBLI I ZAKŁAD TAPECIRSKO-DEKORACYJNY
KAJETANA DUDZIAKA
W KRAKOWIE, ULICA FLORYAŃSKA L. 36, I. P.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Sklepik
spożywczy z maglem, dobrze się rentujący, jest do sprzedania Wiadomość: Starowiślna 44.

SALON MÓD
»IRIS«
Maryi Romaniszyn
przy ulicy Wiślnej l. 2.
poleca:
najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Wyborny miód deserowy kuracyjny 6 kor. 6 kor. 60 hal. za 5 klgr. franko Miód w plastrach 1 klgr. 2 kor. Za blaszanki zwracam 60 halerzy Korzeniewicz; emeryt. nauczyciel Iwanczany. 415

Niemetz i Ska
w Krakowie ul. Szewska l. 2
15 poleca

ŁYŻWY

w zelkich systemów po cenach niskich. Przyjmuje się ostrzenie i czyszczenie łyżew.

Hotel Polski
w Krakowie, Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej). 381
poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą opałem od 2 koron wyżej.

Do sprzedania
stodoła większych rozmiarów, gontem kryta, drzewo zdrowe, zdatne do budowy, na podmurowaniu filary murowane. Wiadomość: „Bazar Spożywczy", Kraków, Floryańska 40. 36

Gospodarz, młody człowiek, energiczny, znający się gruntown e na chowie inwentarza i mleczarstwie, z dobrą rekomendacyą od osób poważnych, pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia: F. Ł. poste-restante, Balice, k. Krakowa.

Sklep towarów modnych z całem urządzeniem jest do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin".

PIERWSZA KRAKOWSKA
PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!



Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ klgr. moich wyborowych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną: „CONSERVATOR"

M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gl. 44.

Kompletne urządzenie sklepowe
ma do sprzedania
ZIMLER I SPÓŁKA
z powodu przeniesienia handlu, gdzie dawniej „LOUVRE". 53

Prawnie zastrzeżone: naśladownictwo i przedruk zabronione.
Nieznajomość ustawy nie zmniejsza winy.



Sędzia: Jesteś Pan oskarżony, iż całe i ostatnie swoje pieniądze wydałeś na nieużyteczne i całkowicie bezwartościowe środki, jakkolwiek musiałeś Pan wiedzieć o tem, jak i każdy inny, że ***tylko Thierry'ego balsam*** i maść centifoliowa są wyłącznie pewnymi, niewątpliwie działającymi w wszystkich wypadkach środkami leczniczymi, co jest również potwierdzonem przez tysiączne listy dziękczynne.

Oskarżony: Niestety dałem się namówić i użyłem pierwszy lepszy polecony mi środek bezwartościowy i niedziałający, oraz **fałszowaną** maść, czego też obecnie bardzo żałuję.

Sędzia: Nieświadomość według ustawy nie usprawiedliwia i nie uniewinnia. Dlaczego nie kazał sobie Pan przysłać książeczki z tysiącami atestów od aptekarza Thierry'ego w Pregrada, którą wysyła się każdemu na życzenie darmo i opłatnie?

Oskarżony: Niestety nie wiedziałem o tej okoliczności.

Sędzia: Ze względu na okoliczność, iż może Pan to naprawić, uznaje się Pana niewinnym przestępku nie pielęgnowania zdrowia swego i swoich krewnych. Na przyszłość musi Pan zaniechać wszelkich przesyłek i używania innych bezwartościowych i nie działających surogatów i falsyfikatów, natomiast używać jedynie i często Thierry'ego balsam i maść centifoliową, jako jedynie pewne i nadzwyczaj szybko działające środki. Ustaw zdrowotnych należy ściśle przestrzegać najtańszą drogą, a pominięcie tychże, bądźto z powodu nieznajomości lub zaniedbania ich, będzie z pewnością surowo karane, albo przez chorobę albo co najmniej osłabienie organizmu.

Do pomocy cierpiącym i uśmierzenia bólów i chorób służą Thierry'ego balsam i maść centifoliową, a nie cierpi się dłużej, jeżeli się ma zawsze ten tani środek w domu lub przy sobie i używa się go ciągle.

Thierry'ego balsam jest niezrównanym środkiem *przeciwko kaszlowi, katarowi, cierpieniom płucnym, suchotom, zapaleniom gardła, przeziębieniu, cierpieniom piersiowym, zniekształceniu płuc, kurczom żołądkowym, kolce, niestrawności,* specyalnie influency i t. d. oraz przynosi z pewnością pomoc i skutek.

CENA: 12 małych albo 6 podwójnych, albo jedna *duża specyalna flaszka z patentowem zamknięciem kor. 5.— franko.*

Thierry'ego maść centifoliowa jest *non plus ultra* przy wszystkich przestarzałych ranach, zapaleniach, słabych piersiach, czerwonce, wrzodach jakoteż spuchliznach, abcesach, uszkodzeniach karbunkułach, nowotworach, pęcherzach, racach z starcia u dzieci i t. d.

Zmiękcza i wydobywa obce ciała z organizmu, jak ołów, szkło, drzazgi, piasek i t. d. bez bólu, zapobiega, o ile wcześnie użyta, zakażeniu krwi i czyni zbytecznemi bolesne operacye.

THIERRY-BALSAM
ICH DIEN
Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Cena słoika franko kor. 3.60.

Broszurę z tysiącami oryginalnych podziękowań otrzymuje każdy na żądanie darmo i opłatnie.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem lub za zaliczką przez

Aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada
obok Rohitsch Sauerbrunn.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach.

Ces. król. nadworny fotograf

B. HENNER

otworzył zakład fotograficzny przy ul. Szewskiej l. 27 (dom p. Schmidowej) w Krakowie. Zakład otwarty codziennie od 9—6 wieczór. Zdjęcia wykonuje się bez względu na stan powietrza. 39

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

W drukarni i stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie